

60 w 2025 (596)

Druhu Drużynowy, weź drużynę i pojedź na TDP! (nie dla siebie, ale dla nich)

Data publikacji: 30.09.2025 / Autor: Julian Datta

Zamknij oczy i wyobraź sobie apel na 400 harcerzy, na którym znajduje się tylko 15 drużyn. Widziałeś w ten weekend to, jak dobrze i sprawnie działają, spędziłeś dobrych parę godzin z drużynowymi i już wiesz, że każdy z nich doskonale wie, jak skutecznie prowadzić drużynę harcerzy. Z paroma z nich odbyłeś ciekawe rozmowy, wymieniliście się poglądami i nawet co nieco się od nich nauczyłeś, a oni co nieco od Ciebie. Rozpoczyna się apel, czujesz lekką tremę a chwilę później komendant zaczyna czytać rozkaz, emocje narastają. Pora na wyniki zmagania. Komendant wyczytuje poszczególne drużyny, jedne dumne, inne zawiedzione. W końcu przychodzi pora na Twoją drużynę. Zajmujesz miejsce na podium, z wielką dumą wykrzykujesz razem ze swoją drużyną okrzyk drużyny, by przypieczętować swoją radość. Obracasz wzrok w lewo, by spojrzeć na swoich chłopaków. Widzisz czystą radość. [PROFIT]

Kto tu jest dla kogo?

Ostatnie zdanie z powyższego wstępu jest kluczowe w moim wywodzie, który Tobie dzisiaj przedstawię. Dla kogo jest Turniej Drużyn Puszczańskich? Moim zdaniem jest przede wszystkim dla tych najmniejszych chłopaków. Wszystko, co inne, jest tylko pochodną. To te najważniejsze rzeczy dzieją się właśnie u nich w głowie. Tak – u nich w głowie. Jako drużynowy musisz mieć świadomość tego, jak wygląda postrzeganie tego przez Twoich harcerzy. Ty, jako drużynowy, masz pełną władzę nad działaniami drużyny. Współtworzysz działania hufca i obserwujesz działania swojej chorągwi. Ci ambitniejsi potrafią jeszcze spojrzeć na działania całego związku, ale do tego potrzebna jest bardzo dobra luneta. I ta perspektywa drużynowego jest tutaj kluczowa. Przypomnij sobie, jaka była Twoja wiedza na temat chorągwi, kiedy byłeś przybocznym. Co wiedziałeś o działaniach hufca jako zastępowy? I teraz idziemy jeszcze niżej. Zastanów się, jaka była twoja wizja harcerstwa, kiedy byłeś małym poważnym harcerzem ze świeżo zdobytym stopniem młodzika. Co ambitniejszy był w stanie powiedzieć coś o hufcu, jeśli mieli przy sobie dobre porównania i przykłady. A teraz wracamy do punktu wyjścia. Jak młody chłopak postrzega TDP? Jako ogromną lunetę która pokazuje mu działania najlepszych drużyn z całej Polski. I co najważniejsze – on też jest w tym zbiorze wraz

ze swoją ukochaną drużyną! Nigdzie indziej nie ma takich możliwości. Turniej najsprawniejszych drużyn w Polsce pokazuje mu w jakiej harcerskiej elicie znajduje się drużyna. On nie zajął 5 miejsca na 16 startujących drużyn. On właśnie stał się 5. drużyną w Polsce na 300. Jak możesz się domyślić, nie wszystko w głowie takiego chłopaka ułoży się samo, trzeba mu pomóc i tutaj wchodzi drużynowy jako przewodnik po tym świecie.

Jaka jest jego perspektywa i co drużynowy na to?

“Druhu drużynowy, druhu drużynowy, druh ciągle tak zachwala naszą drużynę i mówi nam, jaka to ona nie jest dobra, ale przecież inne drużyny robią to samo co my. Dlaczego tak chwalisz nasze działania?”

Takiego pytania nie zadał mi nigdy chłopak z mojej drużyny, ale miałby ku temu podstawy. Jako drużynowy często ma się nawyk do tego, żeby słycać to, co robi drużyna i mówić sobie, że to nic takiego i inni też tak robią. Czy to jest właśnie to, co byś odpowiedział chłopakowi, który zadałby Ci to pytanie? Moja drużyna miała tendencje do budowania niesamowitej historii o tym, jak to kiedyś nie było i czego się nie robiło. Realia były takie, że nie zawsze było super, ale jest jeden haczyk. Ja, wchodząc, do drużyny i słuchając o tym od małego, zakutem sobie w głowie, że moja drużyna musi być jak najlepsza. Jako drużynowy podejście się nie zmieniło. Pojawiła się jednak świadomość tego, że ma to dobry wpływ na chłopaków i realnie ich napędza.

Pytanie to mogłoby paść podczas wspólnego śniadania na obozie, kiedy siadasz między tymi najmłodszymi (najlepszy obozowy moment). Bierzesz lekki oddech by dać sobie sekundę na zastanowienie się i lecisz: “dobrze, że o to pytasz. Widzisz, Franek, nie zawsze chodzi o to, czy coś się zrobi czy nie, ale o to, **jak** coś się robi. My na naszych obozach budujemy nasze prycze tak, by zawsze dało je się przenieść w inne miejsce namiotu, doprowadzimy sobie światło do namiotu, a na przykład chłopaki z 87. z Gdańska postanowili, że będą sobie wkopywać prycze, ale za to będą skupiać się na specjalnym wykończeniu podobozu. Co jest lepsze? Jeden rabin powie tak, drugi rabin powie inaczej. Ja chce, żebyśmy budowali prycze wolnostojące, bo dla mnie jest to oznaka wyższego poziomu pionierskiego. Właśnie o takie rzeczy mi chodzi, rozumiesz Franek?”

Widzisz teraz tę różnicę w rozumieniu świata? Pewne rzeczy Franek widzi jeszcze w piękny, nowy i nieodkryty sposób. Wtedy pojawia się Ty, cały na zielono z granatowym akcentem. Bardzo ważnym akcentem, który pokazuje chłopakom, na kogo mają patrzeć i kogo mają słuchać. Pamiętaj, że, jeśli Ty będziesz chciał pojechać na TDP, to po jakimś czasie oni również tego zapragną.



Jak wprowadzić chłopaków w Turniej?

Jak to jednak bywa przy wydarzeniach, intensywność informacyjną powinno się zwiększać im bliżej do wyjazdu. Wkręć się w to! Pamiętaj, że chłopaki będą patrzyli na Ciebie i, zanim zastanowią się, co oni sądzą o tym turnieju, popatrzą na Ciebie, jak wyglądasz, mówiąc im o tym, czy się uśmiechasz, czy się cieszysz, czy jesteś zmotywowany i bojowo nastawiony. Dopiero wtedy zaczną myśleć nad tym indywidualnie. Z mojego doświadczenia mogę powiedzieć, że jest to niesamowicie ważna, a zarazem skuteczna sprawa. Jeśli Ty zarazisz się entuzjazmem na turniej, to powoli będzie on wchodził w krew Twoim przybocznym, a z nich zacznie przechodzić niżej. Oprócz wsparcia mentalnego pamiętaj też o tym, by dać chłopakom okazję sprawdzenia się przed turniejem. Uświadom chłopakom, że takie miejsca jak manewry to doskonały moment by zobaczyć u siebie jakieś braki. Zrób zbiórkę przed turniejem by chłopacy mieli pewność, że wszystko pamiętają. Coś nie wyszło? Spoko, zrób to jeszcze raz za tydzień przed TDP. Tylko jest jedna ważna rzecz. **NIE PRZESADZAJ**. Turnieje to gra i trzeba się nią umieć bawić z umiarem. Nadmierne przygotowania popsują tę grę chłopakom i przeszkadzają im później we właściwym i zdrowym odbiorze turnieju. Czy dwie zbiórki to zbyt obfite przygotowania? **NIE**. Czy 10 zbiórek w 3 tygodnie to za dużo? **TAK**. Pamiętaj, że harcerstwo może się chłopakom przejeść, robiąc tak obfite przygotowania bardzo im w tym pomagasz. Bądź jednak czujny – turniej już coraz bliżej. Weźcie jednolite ubrania, sprawdźcie swoje namioty turystyczne i do **BOJU**, po buławę!

Czy to wszystko jest warte swego?

Wyjazd drużyny na Turniej Drużyn Puszczańskich lubię traktować jako projekt który odbywa albo nie odbywa się w drużynach. Na koniec tego projektu warto zadać pytanie czy było warto? Mam nadzieję, że będziesz mógł odpowiedzieć sobie na to pytanie w poniedziałek po turnieju, ale zanim to nastanie, pozwól, że podrzucę Ci parę aspektów, na które, moim zdaniem, fajnie zwrócić uwagę:

- Jakie było zachowanie chłopaków w dobrych i złych momentach?
- Czego moja drużyna się nauczyła?
- Czy dałem z siebie 100% na turnieju by wymagać tego od chłopaków?
- Czy chłopacy dali z siebie 100%?
- Czy chłopacy byli dumni z przynależności do drużyny?
- Jakie techniki harcerskie działają u nas dobrze a z jakimi mieliśmy problemy?
- Czy na turnieju pojawiły się jakieś problemy wychowawcze? Skąd się wzięły?
- Czy jestem zadowolony z miejsca jakie osiągnąłem? Co mógłbym poprawić by osiągnąć lepsze?

Czy to przypadek, że pytanie o miejsce znalazło się na samym końcu? Nic bardziej mylnego, to jest problem ostatniego rzędu, który oczywiście warto sobie zadać ale należy jednak pamiętać, że naprawdę jest dużo innych rzeczy nad którymi powinno się usiąść.

Dygresja o Kategoryzacji

Wszystko bierze się z czegoś i tak też wyjazd na TDP bierze się z pozywnego ocenienia Twojej drużyny przez Hufcowego i osobę wyznaczoną z Głównej Kwatery. Dlatego na koniec pozwolę sobie na krótką dygresję na temat tego narzędzia. Są jego zwolennicy oraz są też przeciwnicy. Zawsze jednak gdy rozważałem za i przeciw tej gry, dochodziłem do podobnego wniosku. Ciężko się nie zgodzić, że awaryjność strony to temat wątpliwy i cienki jak ściany nowych namiotów. Ciężko się nie zgodzić, że aktualny arkusz premiuje określony sposób prowadzenia drużyny. Okazuje się jednak, że mimo tych i innych problemów jest to gra, w której nic nie tracisz biorąc w niej udział, a możesz tylko zyskać. Zyskać informacje tego w jakich polach drużyna jest dobra a gdzie nie jeszcze nie domaga. Zyskać porównanie i odniesienie do innych drużyn. Zyskać nowe pomysły na rozwój drużyny. Zyskać dodatkową motywację by jeździć na więcej biwaków pod namiotami. Zyskać dodatkowe chęci, by przypilnować próby na stopnie chłopaków. I tak by można wymieniać i wymieniać. Niekorzystanie z kategoryzacji to nie jest sposób na zmianę elementów, które Ci w niej nie pasują. Tracą na tym przede wszystkim chłopacy w Twojej drużynie, a tego szkoda najbardziej.

“No spoko ale mi do TDP tak daleko jak Arce Gdyni do Ligi Mistrzów”

To teraz się zastanów nad dwoma rzeczami.

1. Czy faktycznie twojej drużynie aż tak daleko?

Wejdź sobie na stronę kategoryzacji i wypełnij arkusz kategoryzacyjny na dziś. Teraz powoli zacznij odznaczać poszczególne zadania zapisując je na kartce skończ, gdy na polu przewidywanej kategorii wysoczy żuberek. I pewnie teraz spojrzysz na tę listę i stwierdzisz “nie no, za dużo tego. Nie chce mi się tego wszystkiego robić, zajadę się.” No i tutaj stawiamy pauzę, bo zobacz co się właśnie stało. Spojrzałeś na zadania dla **drużyny** i stwierdziłeś, że nie dasz rady tego zrobić samemu. A co jeśli Ci powiem, że jako drużynowy byłem odpowiedzialny za 5% zadań z arkusza? Reszta była rozdzielona pomiędzy kadre, zastępowych, małych i dużych druhów. Tak, oni też są ważni do uwzględnienia w tym procesie, nawet pokusiłbym się o napisanie takiego ładnego zdania. Uwzględnienie tych najmniejszych w procesie zdobywania kategorii jest największym zadaniem a później sukcesem drużynowego.” Oczywiście im młodszy harcerz, tym mniejsze ma zadanko. Dzięki temu, gdy później pojawiaasz się na Turnieju, to każdy wie, ile wysiłku to kosztowało – ale było warto!

2. Czym się różni turniej drużyn puszczańskich od turnieju drużyn leśnych lub harców drużyn polowych?

Odpowiadając na to pytanie zaczniesz wymieniać pewnie to, jak bardzo różni się poziom przygotowania tych imprez lub jaki nakład sił zostaje włożony w te “różne” wydarzenia. Haczyk jednak jest taki, że to kompletnie nie o to chodzi. Zadam to pytanie jeszcze raz, jednak bardziej precyzyjne. **Czym różni się TDP od Harców drużyn polowych mając na uwadze Twoją drużynę?** Różnice wcale nie są takie dalekie. Czy drużyna stara się o wygraną? Tak. Czy drużyna jednoczy się by osiągnąć wspólny cel? Tak. Czy drużyna podejmuje zmagania wymagające różnych umiejętności, dzięki czemu każdy druh czuje, że dołożył swoją cegiełkę do wyniku? TAK. Ja bym tak mógł cały dzień, każdy turniej daje Ci wymierne korzyści dla każdego chłopaka w drużynie. Od Ciebie tylko zależy czy zdecydujesz się po nie schylić, by chłopacy mogli do nich dosięgnąć.

Koniec

Gdzie dwóch instruktorów, tam i trzy opinie – nie dziwne więcej, że i na temat TDP można ich wiele usłyszeć. Po lekturze tego artykułu, znasz już moją jeśli uważnie przeczytałeś ten tekst. Jest to opinia, która rosła we mnie od momentu gdy miałem 14 lat i pierwszy raz pojechałem na TDP. Jest to coś, co zawsze było dodatkowym argumentem, by moja drużyna wchodziła na coraz wyższy poziom. Jestem świadomy, że to nie jest dla każdego. Uważam jednak, że każdy powinien chociaż raz tam pojechać i spróbować swoich sił pośród najlepszych drużyn w Polsce. Jeśli nie robisz tego dla siebie, to przede wszystkim dla chłopaków ze swojej drużyny. Nigdy nie wiesz, czy właśnie nie zacznasz napędzać wyobraźni gościa, który pewnego dnia przejmie drużynę.

Julian Datta

Drużynowy 9 GDH „Zbroja” w latach 2020-2024 z paroma sukcesami, aktualnie referent harcerzy na Pomorzu. Fanatyk kategoryzacji stale wierzący, że to narzędzie dla każdego. Wytrwały student Politechniki Gdańskiej na wydziale gier i zabaw. Prywatnie udaje kierowcę wyścigowego, miłośnik samochodów, które jeżdżą szybko głównie w zakrętach, a nie na prostej. Pisze artykuły na Azymut, bo hufcowy mu kazał.